

Złota Jesień

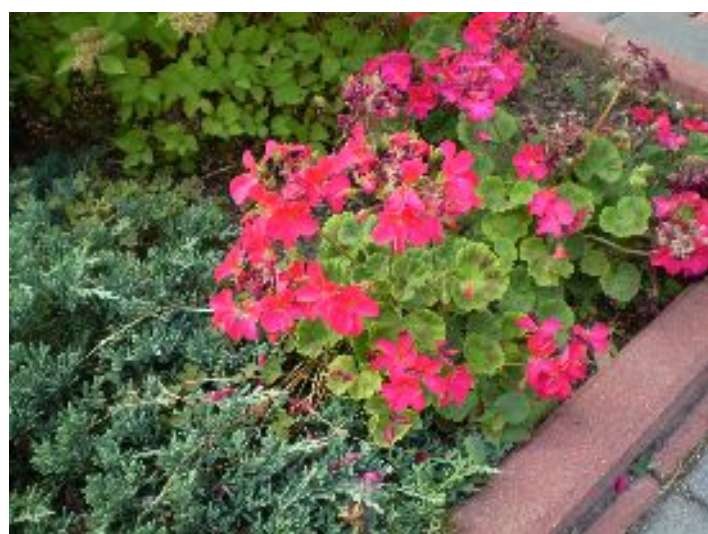
nr 4 wydanie wiosenno-porządkowe 2010

Co słyhać na warsztatach?

Ano słyhać „trochę wiosny, trochę lata, bo tak to się przeplata” - jak to mówi o kwietniu staropolskie przysłowie. Święta Wielkanocne już minęły, a z nimi też wzmożona produkcja kartek i baranków. Wróciliśmy więc do codziennej, mozolnej pracy na warsztatach. Może w tej codzienności zrodzą się jakieś nowe pomysły – czego sobie życzymy! Jeszcze tylko zjedliśmy tradycyjne „Jajeczko”,

„pokropiliśmy się” wodą i... spokój do następnego wolnego majowego weekendu.

A w tym nr mamy: ciut naukowo o ochronie przyrody, powrót do Jamnej, coś z psychologii o kolorach i nasze stałe już i (mamy nadzieję) lubiane rubryki. A chociaż za oknami wciąż zimno i mokro, my jednak wierzymy, że kiedyś ta wymarzona wiosna musi do nas przyjść i czekamy na nią cierpliwie i z utęsknieniem. Ach, gdyby tak już zrobi-



ło się kolorowo, jak na tym zdjęciu! Kolorowo i słonecznie, tak, żeby na nowo chciało się żyć. A tymczasem życzymy Wszystkim naszym stałym i nowym Czytelnikom miłej lektury!

Postać z WTZ-ów



I znów przyszło nam w tym miejscu przedstawić osobę, której nie ma już na warsztatach, instruktora z pracowni komputerowej - Jarka Szczygła. O Jarku można by powiedzieć, że był (dotyczy to oczywiście czasu jego bytności na WTZ-ach) spokojny, małomówny, może nawet taki zamknięty w sobie, z błakającym się na twarzy zagadkowym uśmiechem, ale zawsze rzetelnie wykonujący swoje obowiązki. Tak najbardziej Jarek zyskiwał przy bliższym poznaniu. Chociaż raczej nie było łatwo zdobyć jego zaufanie i trzeba było włożyć w to trochę wysiłku. A wtedy Jarek okazywał się być rozmownym i dosyć wesołym człowiekiem. Poznawaliśmy go nie tylko w pracy na warsztatach, lecz także w tzw. wolnym czasie: czy to podczas pielgrzymki do Medjugorje, czy przy okazji różnych wyjść kulturalnych czy w kontaktach prywatnych. I chyba wszystkim nam jest szkoda, że Jarka nie ma już tutaj. Dziękujemy mi więc za czas i siły nam poświęcone i życzymy powodzenia w jego wszelkich planach zawodowych i prywatnych!



Aktualności

Tragiczne wydarzenia ostatnich dni zepchnęły wszelkie inne aktualności w cień. A z powodu żałoby narodowej nie odbyło się większość imprez kulturalnych. Czekamy więc na nie i obiecujemy informować Was o nich.

Nasza Ziemia coraz bardziej jest zanieczyszczona. Zainteresujmy się więc tym, jak ją ratować, abyśmy mogli na niej jeszcze trochę pożyć.

Zasoby przyrody

Atutem Polski wśród krajów Unii Europejskiej jest nie tylko stosunkowo duży rynek. Nasz kraj posiada ogromne zasoby przyrodnicze, bogactwo gatunków roślin i zwierząt, wiele obszarów dzikiej przyrody i terenów o walorach krajobrazowych, które w zachodniej Europie dawno zostały utracone. W Polsce wciąż spotyka się wiele gatunków fauny i flory, które na terenach państw Europy zachodniej prawie wyginęły. Przyjrzyjmy się temu bliżej.



Elementy przyrody mające znaczenie dla bytowania i gospodarki człowieka: Są nimi np.: gleby, surowce mineralne, wody, lasy, łąki, zwierzęta. Zasoby przyrody dzielimy na niewyczerpalne i wyczerpane, a te natomiast na odnawialne (żywe zasoby przyrody, takie jak: rośliny i zwierzęta) i nieodnawialne (surowce mineralne, gleby). Ochrona zasobów przyrody powinna polegać na rozsądnym i oszczędnym ich użytkowaniu.

Zasoby odnawialne Naukowcy dzielą bogactwa naturalne na dwie grupy - odnawialne i nieodnawialne. Do odnawialnych bogactw przyrody należy między innymi woda, która krąży i nieustannie odnawia się w tak zwanym cyklu hydrologicznym. Parująca znad mórz woda transportowana jest atmosferą w kierunku lądu, gdzie spada w postaci deszczu lub śniegu, a następnie z powrotem przemieszcza się ku morzu. Odnawialnym bogactwem naturalnym może być również dobrze uprawiana gleba, ponieważ wierzchnie warstwy litych skał ulegają ciągłemu wietrzeniu, dzięki czemu warstwa gleby niejako „przyrasta” od dołu. Podobnie, właściwie zarządzane lasy zabezpieczają stałe dostawy drewna.

Zasoby nieodnawialne. Nieodnawialne zasoby przyrody tworzyły się wiele milionów lat.

Powstają tak powoli, że z perspektywy długości ludzkiego życia ich zapasy są skończone, wyczerpywane. Do surowców nieodnawialnych należą między innymi paliwa kopalne (węgiel, ropa naftowa, gaz ziemny), które potrzebowały wielu milionów lat na powstanie z materii organicznej. Wydobyte z wnętrza ziemi są albo spalane i zamieniane na energię, albo są surowcem do produkcji różnych tworzyw, np. plastiku i farb, nienadających się do powtórnego przetworzenia. Za nieodnawialne uważa się również metale, chociaż nie są one spalane jak paliwa, to jednak raz użyte, z punktu widzenia środowiska, do którego miałyby wrócić, są niczym więcej niż złomem.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat ludzie stali się bardziej świadomi ogromnego marnotrawstwa surowców naturalnych. W wielu krajach znaczną część surowców wykorzystuje się powtórnie. Aluminiowy i żelazny złom staje się głównym źródłem surowców dla stale rozwijającego się przemysłu. Powtórne wykorzystanie metali pomaga również zaoszczędzić energię. Uzyskanie tony aluminium z aluminiowego złomu wymaga 1/20 energii, która potrzebna by była do uzyskania tej samej ilości aluminium z boksytu.

Zasoby przyrody to wielkie bogactwo naturalne występujące w naszym środowisku. Większość zasobów jest niezbędna do życia: jak powietrze, woda, światło słoneczne warunkujące proces fotosyntezy, organizmy żywe będące źródłem pokarmu dla człowieka. Inne zasoby jak surowce energetyczne, mineralne, rudy metali nie są niezbędne dla gospodarki człowieka. W wyniku eksploatacji większość zasobów przyrody zmniejszyła się lub nawet uległa całkowitemu wyczerpaniu.



Obecnie dokonuje się wykorzystywania energii słonecznej do ogrzewania mieszkań oraz siły wiatru do produkcji energii elektrycznej. Eksploatacja dóbr naturalnych w większości

powoduje wyczerpanie się zasobów nieodnawiających się. Z roku na rok zmniejsza się powierzchnia lasów, które przeprowadzają połowę procesów fotosyntezy zachodzących na Ziemi. Wycinanie lasów powoduje zmniejszanie się zasobów tlenu w atmosferze. Las pochłania dwutlenek węgla i wydziela tlen. Ginie wiele gatunków ptaków, ssaków w wyniku działań człowieka. Większość zwierząt wyginęła dla mięsa i cennego futra ja tur, Krowa morska - ssak roślinożerny. Gatunki te nie mogą się już odnowić. Blisko 400 gatunków ssaków jest zagrożona w swoim istnieniu. Eksploatacja bogactw naturalnych towarzyszy szybko postępujący rozwój przemysłu, urbanizacji. Ta wielka eksploatacja powoduje częściowe lub całkowite zniszczenie terenów eksploatowanych, zanieczyszczeniu środowiska.



Największe zanieczyszczenie powodują kopalni odkrywkowe, węgla brunatnego. Odkopując głęboko położone pokłady węgla, zdejmując warstwy geologiczne stanowiące tzw. nakład. Materiał ten gromadzi się na zwałowiskach tworząc sztuczne wzniesienie, które powoduje zmianę krajobrazu danej okolicy. W związku z wyczerpanie zasobów naturalnych występuje konieczność oszczędnego eksploatowania złóż. Już teraz można stwierdzić, iż wszystkie dotychczasowe powszechnie stosowane źródła energii są bliskie wyczerpaniu i dalsze użytkowanie ich w procesach, stwarza poważne zagrożenie dla środowiska. Powietrze zanieczyszczane jest źródłami naturalnymi jak pożary lasów i stepów, wybuchy wulkanów, silne wiatry, bakteriami, pyłkami kwiatów, pyłkami kosmicznych meteorytów oraz ozon powstający podczas wyładowań elektrycznych. Przemysł, komunikacja, rolnictwo powoduje największe zanieczyszczenia powietrza. W rolnictwie wielkie zanieczyszczenie powoduje środki ochrony roślin pestycydy, które podczas oprysku przedostają się do powietrza.

Naturalne zanieczyszczenia nie stanowią

większego zagrożenia. Zanieczyszczenia sztuczne i naturalne występują w postaciach ciała stałego, ciekłego i gazowego. Przykładem tego zanieczyszczenia są popioły, sadza, pyły mineralne, metaliczne i organiczne powstające przy ścieraniu się różnych ciał np.: asfaltowej nawierzchni dróg, chemiczne środki ochrony roślin, sztuczne nawozy, rdza, tlenek metali oraz pyły radioaktywne. Bardzo dużo pyłów emitują cementownie. Wszystkie te substancje w powietrzu tworzą układy zwane aerozolami lub gazozolami, w których powietrze jest ośrodkiem rozpraszającym, a ciała stałe lub ciecze substancjami rozpraszanymi.

Najbardziej dla nas niebezpiecznym zanieczyszczeniem powietrza jest tzw. Smog, będący połączeniem mgły lub pary wodnej z dymem. Smog jest bardzo groźny dla człowieka, ponieważ powoduje wiele poważnych chorób dróg oddechowych, układu krążenia, oczu, a nawet nowotwory. Smog fotochemiczny zwany typem Los Angeles występuje przy dużym ruchu samochodów w miastach strefy gorącej i cieplej w czasie nasłonecznionych i upalnych dni. W atmosferze ziemskiej obserwuje się niepokojące zjawiska. Pierwsze to zwiększenie dwutlenku węgla metanów i freonów, drugie to bardzo szybkie zmniejszanie się ilości ozonu w atmosferze. Przyczyny to substancje zwane freonami. Proces niszczenia ozonu może trwać jeszcze ze 100 lat. Lista niszczycieli powietrza jest bardzo długa.



Najnowszym źródłem zanieczyszczenia powietrza bardzo groźnym dla organizmów żywych są substancje i pyły radioaktywne, których źródłem są zakłady przeróbki rud uranowych, działalność reaktorów atomowych, zużyte paliwo z elektrowni jądrowych a przede wszystkim wybuchy jądrowe. Obecnie w ochronie powietrza stosuje się ograniczenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery. Obecnie dąży się do zasilania elektrowni i ciepłowni węglowych gazem ziemnym, który poza dwutlenku węgla daje znikome zanieczyszczenie.

Następnym problemem jest woda, która jest substancją niezbędną do życia. Woda jest najbardziej rozpowszechnionym w przyrodzie związkim chemicznym i odgrywa bardzo ważną rolę. Człowiek wykorzystuje głównie wody słodkie, które stanowią ok. 6% całych zasobów wodnych. Ponieważ woda jest podstawowym elementem zachowania równowagi w środowisku przyrodniczym trzeba pamiętać o utrzymaniu jej w czystości a tymczasem niemal wszystkie zanieczyszczenia atmosfery i gleby poprzez spływ powierzchniowy trafiają do jezior, rzek powodując jej zanieczyszczenie. Zanieczyszczenia wód to przede wszystkim zanieczyszczenia komunalne i przemysłowe oraz rolne. Znaczna część zanieczyszczeń wód to związki organiczne, głównie tłuszcze, białka, cukrowce, które podlegają rozkładowi bakteryjnemu. Poprzez produkcję nowych środków czyszczących, piorących zwiększyła się ilość detergentów. Szczególnie niebezpieczne są składniki ścieków komunalnych jak wirusy i chorobotwórcze bakterie. Kwaśne deszcze, które powodują zakwaszenie gleby i wody mogą dalej przechodzić w siarczany. Szczególnie niebezpieczne są metale ciężkie ołów, miedź, rtęć, które działają zabójczo na organizm. Specyficznym zanieczyszczeniem przemysłowym jest zanieczyszczenie termiczne, które polega na spuszczeniu do zbiorników wodnych wód ciepłych lub gorących. Choć wody w jeziorach lub zbiornikach sztucznych powodują zmiany w florze i faunie danego zbiornika. Większość roślin i zwierząt ulega zniszczeniu a na ich miejsce pojawiają się gatunki inne z cieplejszych rejonów Ziemi. Zanieczyszczenia rolne powodowane są stosowaniem różnych środków ochrony roślin, co prowadzi do znacznego przyspieszenia zarastania jezior i zbiorników. Zjawisko nazwano to eutrofizacją jezior i przejawia się w postaci tzw. zakwitów jezior.



Choć wody należą do zasobów niewyczerpanych, zanieczyszczenie ich, może spowodować, że staną się nieprzydatne człowiekowi lub wręcz szkodliwe. Wody bardzo zanieczyszczone

stracą zdolność samooczyszczania się i wówczas nagromadzone w nich zanieczyszczenia dotrą do mórz i oceanów a to spowoduje skażenia i zaginięcie morskich ryb będących pokarmem ludzi.

Kolejnym sposobem na ochronę wód to zmniejszanie strat w gospodarce spowodowanych wodami zanieczyszczonymi. Wody te bardzo szybko niszczy betonowe i stalowe urządzenia rzek i starzenie się jezior, stwarzają konieczność likwidacji związanych z wodą, w tym plaż nadmorskich. Degradacji ulega w dużym stopniu gleba. Sytuacja ta występuje w budownictwie na terenach przemysłowych, gdzie duże powierzchnie ziemi pokryte są zwałowiskami różnorodnych odpadów komunalnych, hutniczych. Krańcowym przykładem degradacji gleby jest odkrywkowe pozyskiwanie kopalin. Kopalnictwo niszczy glebę jak również powierzchnię terenu. Całkowicie dewastuje układ warstw geologicznych w głębi Ziemi. Podstawowym zadaniem, aby uchronić glebę trzeba przeciwstawić się erozji gleby, do utrzymania w nich właściwych stosunków wodnych jak również zahamować proces przenikania do gleb zanieczyszczeń.



Ze względu na degradację środowiska powstały Akty prawne określające sposoby i dopuszczalne granice korzystania z przyrody oraz nakładające na użytkowników przyrody obowiązki, nakazy, zakazy i ograniczenia noszą miano prawa ekologicznego (ochrony przyrody, ochrony środowiska). Prawo ekologiczne tworzą ustawy, rozporządzenia i zarządzenia wykonawcze oraz inne przepisy wynikające z ustaw. Ustawy te dały podstawy do wprowadzania ochrony gatunkowej roślin i zwierząt, a także sporządzania planów ochrony dla rezerwatów przyrody, parków narodowych i krajobrazowych, bądź też sporządzania szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego dla innych terenów wymagających szczególnej ochrony wartości przyrodniczych.

Małgorzata Zawisza



Rekolekcje na Jamnej

Do Jamnej dotarliśmy w piątek późnym wieczorem. Niewiele więc można było zobaczyć oprócz jasnych plam śniegu, który zalegał jeszcze wszędzie, tworząc, wraz z ciemnymi, rozrzuconymi domkami i szarym niebem, krajobraz łącznie tajemniczy i księżycowy. Ale w rozświetlonej jadalni, przy drewnianych stołach czekała już na nas, przygotowana przez siostry, ciepła kolacja – makaron z sosem. Nasza grupa swą liczebnością (ok. 100 osób, w tym wózki) „niewielko” przerosła oczekiwania sióstr, ale poradziły z tym całkiem dobrze i chyba nikomu nie brakło porcji. A w domkach noclegowych, do których potem wszyscy się udaliśmy, było wprawdzie dosyć chłodno – można by rzec: rześko – lecz ogrzewaliśmy się jakoś nawzajem w tak dużej grupie.



Wieś, Jamna to najmniejsza i najwyżej położona miejscowość gminy Zakliczyn. Jamna leży na uboczu życia: z dala od głównych szlaków, w głębokich lasach.

Widoki z Jamnej są wspaniałe: Jezioro Rożnowskie, Beskid Sądecki, panorama Tatr... Mogliśmy podziwiać te piękne widoki następnego dnia, kiedy to wstało słońce, ciepłe i jasne i zaskoczyła nas tak pozytywnie wiosna. W przerwach więc pomiędzy konferencjami chodziliśmy na spacerunki albo wygrzewaliśmy się przed jadalnią w słoneczku, rozmawiając i popijając kawę.

W twoich oczach
Bóg się do mnie
uśmiechnął
zapewne by
przypomnieć mi
o cudzie
Wcielenia...



Ten dominikański ośrodek powstał w 1993 roku i do tej pory ciągle się buduje i rozrasta. Wybudowano piękny kościół p.w. Matki Boskiej Jamnej – Matki Dobrej Nadziei, której ikona namalowana przez malarzkę Małgorzatę Sokołowską, ku pamięci zamordowanych w czasie II wojny światowej przez hitlerowców mieszkańców Jamnej, w

zemście za pomoc partyzantom, zwłaszcza kobiet i dzieci, uśmiecha się do modlących się z boku ołtarza. W Domu św. Jacka na Jamnej (bo tak nazywa się ten dominikański dom rekolekcyjny) gromadzą się często grupy lub poszczególni ludzie, pragnący zbliżyć się do Pana Boga i przemyśleć wartości, jakie chcą wprowadzić w swoje życie.



A same rekolekcje były według mnie bardzo ciekawe. Tym razem prowadził je dla nas – dla „Kliki” – ojciec Tomasz Mariański, dominikanin, prezes Fundacji Przeciwdziałania Uzależnieniom „Dominik” w Łodzi, przez kilka lat pracujący w Krakowie z ludźmi tak uzależnionymi, jak i bezdomnymi, który też przez dwa lata był duszpasterzem „Kliki”.

Ojciec Tomasz: wesół, otwarty na ludzi, uśmiechnięty, o łagodnym spojrzeniu, swobodnie podchodzący i rozmawiający z każdym, całą swą postawą wzbudzający zaufanie.

Temat tych wielkopostnych rekolekcji także był niecodzienny – wzrok, słuch i dotyk w odniesieniu do tego, co mówi o nich Jezus na kartach Ewangelii i co pisze na ten temat siostra Faustyna w swoim Dzienniczku. Co tak naprawdę widzimy, kiedy patrzymy na kogoś lub na coś? Czy w drugim człowieku widzimy naszego bliźniego, któremu nieraz trzeba pomóc, bo to właśnie chce on nam przekazać swoimi oczyma? Czy tylko przechodnia mijanego obojętnie, czy wręcz naszego przeciwnika? Czy słyszymy, co chce nam powiedzieć ktoś obok nas? Czy chcemy słyszeć wołanie naszego sumienia, częstokroć zagłuszanego szumem świata zewnętrznego? Czy zdajemy sobie sprawę jakie

Matko nie patrz
na mnie
tak boleśnie
żałośnie...
Jestem tylko
człowiekiem
Nie mogę znieść
wstydu
- Wiesz przecież...
Lecz dzięki Tobie
zbawienie znowu
jest blisko...
Trzymasz je
dla mnie
w swoich rękach



znaczenie ma każdy gest, każdy nasz dotyk, w którym spotykamy się z drugim człowiekiem? Czy mamy świadomość, że naszym dotykiem możemy kogoś zarówno zranić, jak i pocieszyć, ukoić czyjs smutek, ból, dodać odwagi...?

To właśnie usiłował przekazać nam w prostych, zrozumiałych dla wszystkich słowach – okraszonych, co rusz uśmiechem czy żartem – ojciec Tomasz. W dużej części te konferencje przerywane były pytaniami, z których wywiązywały się potem dyskusje. Co z tych słów dotarło do uszu słuchających? Co pozostało w sercach na dłużej? Czas i my sami pokażemy.

Także kościół, do którego chodziliśmy na Msze św. czy na poranne Jutrznie, całym swoim wnętrzem, swoją prostotą skłaniał do modlitwy i zadumy. Z obrazu spoglądały na nas łagodne oczy Matki Dobrej Nadziei, a dwóch Aniołów w ołtarzu wiodło ze sobą cichą rozmowę o nieskończonym Miłosierdziu Boga...



Pozostałych kilka godzin niedzieli minęło nam bardzo szybko: na Ano tak...

Uroczystej Mszy św., na pysznym obiedzie i na... przytulaniu się do siebie – co „nakazał” sam ojciec Tomasz w swej ostatniej konferencji, mówiącej o dobrej stronie dotyku. Popołudniu pożegnaliśmy się gościnnymi, białymi gospodarzami ośrodka i ruszyliśmy w drogę powrotną do Krakowa. Ale obiecujemy, że na Jamną jeszcze zajrzemy.

Elżbieta Boduch



Kolorom można przyporządkować nastroje i stany duszy oraz skłonności i antypatie. Barwy mogą mieć zarówno znaczenie pozytywne, jak i negatywne.

Biały - Pozytywne: czystość, doskonałość, cnota, szlachetność, wybawienie, niewinność, rzeczowość, spolegliwość, zmysł handlowy, szczerłość, umiłowanie prawdy.

Negatywne: perfekcjonizm, skłonność do abstrakcji, chłód.

Czarny i szary - Pozytywne: siła postanowień, odnowa, honor, powrót.

Negatywne: przesyt, przymus, beznadzieja, opuszczenie, śmierć, zniszczenie, zastój, smutek, grzech, strata, lęk, zagrożenie, ciemność.

Czerwień - Pozytywne: miłość, zmysłowość, namiętność, zaufanie do siebie, siła, wytrzymałość, samodzielność, chęć do życia, zdobywczość.

Negatywne: pożądlivość, wściekłość, nienawiść.

Niebieski - Pozytywne: spokój, rozluźnienie, wewnętrzna równowaga, opanowanie, ustępliwość, pewność.

Negatywne: nuda, bezwład, naiwność, pustka.

Żółty - Pozytywne: światło, słońce, pogoda ducha, radość, oświecenie, uwolnienie, rozwój, intelekt, mądrość, przedsiębiorczość, fantazja, dążenie do wolności.

Negatywne: powierzchowność, zazdrość, zarozumialstwo, klaustrofobia, poczucie uwięzienia.

Pomarańczowy - Pozytywne: energia, optymizm, radość życia, towarzyskość, ambicja, aktywność, czułość, odwaga, siła, bystrość, młodzieńczość, zdrowie, zaufanie do siebie, serdeczność.

Negatywne: potrzeba imponowania, niefrasobliwość.

Różowy - Pozytywne: chęć użycia, romantyzm, elegancja, sympatia, pokonywanie przemocy, oddanie, bezinteresowność, delikatność, powściągliwość, kobiecość.

Negatywne: zahamowania, potrzeba ochrony, brak poczucia rzeczywistości, sentymentalizm.

Fioletowy - Pozytywne: mistyka, magia, uduchowanie, wysokie ego, przemiana, inspiracja, uczuciowość, przezwyciężenie przeciwności, indywidualizm.

Negatywne: melancholia, cierpienie, pokuta, odwrót, rezygnacja, skłonność do nerwic.

Turkusowy - Pozytywne: towarzyskość, przyjaźń, komunikacja interpersonalna, wynalazczość, wdzięk, samoświadomość, humor, urok.

Negatywne: egocentryzm, samowola, potrzeba uznania.

Zielony - Pozytywne: równowaga, wzrost, nadzieja, stałość, życie, natura, siła woli, wyzdrowienie, nowy początek, integralność, dobre samopoczucie, dążenie do celu, upór, poważanie.

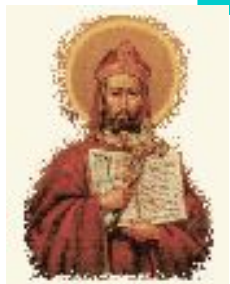
Negatywne: nieuczciwość, duma, władza.

Na podstawie: Kolory i ich znaczenie (wg S. Wuillemeta i A.A. Caveliusa)

Opracowała: EB

Czas na przedstawienie sylwetki kolejnego świętego spośród naszych wielkich imienników.

Św. Wojciech



Św. Wojciech - był to mąż święty i wielki nie tylko z modłów i umartwień, lecz z czynów wielkich, pełnych doniosłości historycznej. Był politykiem kościelnym na europejską skalę. Głosu jego słuchano nie tylko w rodzinnych Czechach, w spokrewnionej Polsce, ale w Niemczech, a nawet w Rzymie i w Paryżu. Św. Wojciech, biskup i męczennik, którego Kościół w Polsce uznaje za jednego ze swoich głównych patronów, pochodził z książęcego rodu czeskich Sławnikowiców, spokrewnionego przez Dąbrówkę z dynastią Piastów.

Urodził się około 956 roku. Wzorem swoich wielkich poprzedników św. Cyryla i św. Metodego łączył duchowe tradycje różnych kultur. Po latach dzieciństwa spędzonego na dworze rodziców w czeskich Libicach, zdobył wykształcenie w Magdeburgu. Tam też otrzymał bierzmowanie, a na cześć ówczesnego arcybiskupa Magdeburga przyjął drugie imię Adalbert. W 981 roku powrócił do Czech, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, a rok później objął tamtejsze biskupstwo. Jako biskup Pragi hojnie wspierał ubogich oraz budowę kościołów. Zdecydowanie sprzeciwiał się wielożeństwu, rozwiązłości, handlowi niewolnikami z krajami muzułmańskimi i intrygom czeskich możnowładców, co w efekcie spowodowało jego konflikt z księciem Bolesławem II.

Św. Wojciech wraz z bratem Radzimec opuścił Pragę i udał się do klasztoru benedyktynów w Rzymie. Tam zrezygnował z godności biskupiej i prowadził życie mnicha, które koncentrowało się na ascezie, modlitwie, czytaniu i pracy fizycznej. Po kilku latach, ulegając naleganiom papieża i poselstwom rodaków, powrócił do Pragi, którą jednak musiał opuścić na zawsze, gdy zamordowano jego czterech braci, a także nastawano na jego życie. Jakiś czas przebywał na Węgrzech, gdzie ochrzcił przyszłego króla Stefana I. Bywał na dworze cesarza niemieckiego Ottona III, którego był spowiednikiem, powiernikiem i doradcą. W czasie długich pobytów za granicą dał się poznać elitom ówczesnego chrześcijaństwa zachodniego jako człowiek wyjątkowej świętości. Młody cesarz Otton III, jak i papież Sylwester II mieli dla niego najwyższe uznanie.

Wreszcie skierował swe kroki do Polski, zatrzymując się w Krakowie, w Opolu, a po przybyciu

do Gniezna przyjęty został przez Bolesława Chrobrego z serdeczną gościnnością i czcią. Jego celem nie był jednak pobyt na dworze księcia, a prowadzenie misji na północy, w kraju pogańskich Prusów. Udał się więc do Gdańska, gdzie przeprowadził masowy chrzest, a następnie razem z przyrodnim bratem Radzimec oraz innymi misjonarzami dotarł do ziemi Prusów, najprawdopodobniej w okolicach Truso koło dzisiejszego Elbląga. Jednak już pierwsze spotkanie z Prusami okazało się niepomyślne, a misjonarze zostali zmuszeni do odwrotu.

Kilka dni później, 23 kwietnia 997 roku we wsi Święty Gaj, niedaleko dzisiejszego Pasłęka, zostali zaatakowani. Św. Wojciech zginął śmiercią męczeńską. Bolesław Chrobry wykupił od Prusów ciało świętego. Miał ponoć zapłacić za nie tyle złota, ile ważyło. Doczesne szczątki św. Wojciecha spoczęły w katedrze gnieźnieńskiej, która od tego momentu stała się miejscem szybko rozprzestrzeniającego się na całą Europę kultu męczennika.

Jego śmierć wywarła wielkie wrażenie w zachodnim chrześcijaństwie, dlatego już w 999 roku papież Sylwester II ogłosił Wojciecha świętym. Przy jego relikwiach spotkali się w 1000 roku w Gnieźnie cesarz Otton III i Bolesław Chrobry - w obecności legata papieskiego. Zjazd Gnieźnieński miał zarówno znaczenie polityczne, gdyż zaowocował uznaniem państwa polskiego przez cesarstwo, jak i znaczenie kościelne, gdyż przy grobie św. Wojciecha została proklamowana pierwsza polska metropolia: Gniezno, w skład której weszły biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Arcybiskupem gnieźnieńskim został brat św. Wojciecha - Radzim.

Tysiąc lat później Jan Paweł II w orędziu skierowanym do prezydentów krajów Europy środkowo-wschodniej, którzy przybyli do Gniezna na uroczystości 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha powiedział, że o nieprzemijalności świadectwa tego świętego świadczy „umiejętność harmonijnego łączenia różnych kultur”. Pamięć o nim jest szczególnie żywa w Europie środkowej, gdzie zaszczepiał chrześcijaństwo i propagował ewangeliczną wizję człowieka. Jednak do jego grobu po dziś dzień przybywają pielgrzymi nie tylko z krajów, gdzie głosił Ewangelię, ale z całej Europy.



W ikonografii święty Wojciech przedstawiany jest zawsze w stroju biskupim. W rękę często trzyma księgę, rzadziej atrybuty jego męczeńskiej śmierci:

włócznia, wiosło, topór. Tradycja przypisuje również autorstwo pierwszego hymnu Polski: Bogurodzicy.

Przygotowała: EB

Kącik Dobrego Opowiadania

Dziś w naszym kąciku mamy debiut naszej młodej koleżanki klikowej: Ani Dajek. Ania chodzi do liceum i w tym roku zdaje maturę. Mówi, że lubi pisać i widać, że robi to z niejaką obserwacją otaczającego ją świata.

Z perspektywy ławeczki

Siedzę na ławce z moim odwiecznym przyjacielem- piwkiem. Ludzie wychodzą z kościoła jacyś dziwnie szczęśliwi i jakby ubrani inaczej niż zwykle. Uśmiechają się do siebie..... święto jakieś czy co?? Zaraz, coś mi się przypomina.....Boże Narodzenie.....nie, chyba już było..... może Wielkanoc.....?

A do mnie nikt się nie uśmiechnie.....tylko moje małe piwko. No dobra wiem, że jestem skromnie ubrany i może wyglądam na pijaka, ale 6 piwek dziennie przecież nie czynią człowieka nałogowcem. No nie przesadzajmy.

Obok mnie przechodzi jakiś chłopiec z mamą. Życzę im wesołej Wielkanocy i Bożego Narodzenia żeby tak od razu było na cały rok.



Myślałem, że chociaż się odrobinę uśmiechną, a oni nawet się nie odwrócili.

Eh! Wredne życie!!

Dziewczyna obładowana zakupami idzie alejką. Nie wygląda zbyt świątecznie, pot spływa jej z czoła. Spytałem, czy jej nie pomóc. Pokręciła głową, ale się uśmiechnęła. A ja dopiero teraz poczułem święta, tam, gdzieś w środku.

Święta nie muszą się kończyć. Mogą być zawsze, więc życzę wam wesołych Świąt!!

Anna Dajek

Od redaktorki poruszanej tym tekstem – A mnie przypomina się spotkanie Małego Księcia z Pijakiem:

„- Co ty tu robisz? - spytał Pijaka, którego zastał siedzącego w milczeniu przed baterią butelek pełnych i bateria butelek pustych.

- Piję - odpowiedział ponuro Pijak.

- Dlaczego pijesz? - spytał Mały Książę.

- Aby zapomnieć - odpowiedział Pijak.

- O czym zapomnieć? - zaniepokoił się Mały Książę, który już zaczął mu współczuć.

- Aby zapomnieć, że się wstydzę - stwierdził Pijak, schylając głowę.

- Czego się wstydzisz? - dopytywał się Mały Książę, chcąc mu pomóc.

- Wstydzę się, że piję - zakończył Pijak rozmowę i pograżył się w milczeniu. „

Przytulny Kącik Książkowy



Chce Wam tym razem w naszym „Kąciku” polecić „Listy Miłości” Marii Unrowskiej. Mamy wiosnę i nastawieni jesteśmy bardziej romantycznie, zwłaszcza my kobiety. Ta powieść wpisuje się w ten wiosenny klimat. Ile można mieć tożsamości? Czy podwójne życie i kłamstwo można usprawiedliwić wielką miłością? Są to pytania, które zadałam sobie po przeczytaniu tej książki. Myślę, że nikt po lekturze tej powieści nie będzie od nich wolny. Losy bohaterki tej powieści są niezwykle powikłane. Aby przetrwać w getcie i ocalić od śmierci głodowej siebie oraz ojca, nastoletnia żydówka, Elżbieta Elsneer, zostaje prostytutką. Wysokiej rangi esesman, klient domu publicznego, pomaga jej w zdobyciu kenkarty i organizuje jej ucieczkę na aryjską stronę. Bohaterka, już jako Krystyna Chylińska, trafia przypadkiem do mieszkania polskiego lekarza. Pomiędzy Krystyną a doktorem Korzyckim rodzi się wielkie uczucie. Ich małżeństwo przetrwa kilkadziesiąt lat. Bohaterka wpłątana w historię powojennej Polski, stara się normalnie żyć. Pracuje jako tłumaczka literatury rosyjskiej. W nigdy nie wysłanych listach do męża, wyjawia tajemnicę swej ciemnej przeszłości (również tej hańbiącej). Pojawiają się jednak „demony przeszłości”, są wciąż żywe. Nieoczekiwanie pojawia się ten drugi. Tą powieść czyta się jednym tchem. Postać Andrzeja Koszyckiego stała mi się bardzo bliska poprzez wybór, przed jakim stanął: kierować się miłością do żony czy wobec prawdy o jej przeszłości rozstać się z nią? Żeby poznać odpowiedź na te pytania, z wypiekami na twarzy, czytałam tą historię.

Monika Żarczyńska

Tym, którzy zginęli

10 kwietnia w sobotę o godzinie 8:56 samolot z polską delegacją lecącą na uroczystości rocznicowe do Katynia rozbił się pod Smoleńskiem, podchodząc do lądowania na lotnisko. Na pokładzie maszyny znajdowało się 96 osób, w tym wielu wysokich rangą przedstawicieli państwowych. Nikt nie przeżył katastrofy. Zginęli wszyscy pasażerowie wraz z załogą, w tym prezydent Polski, Lech Kaczyński i jego żona Maria. Ta straszna katastrofa po raz kolejny zbliżyła do siebie ludzi, połączyła we wspólnej zadumie nad znikomością życia i w modlitwie za jej ofiary. Wszystkie media informują nas przez cały czas – minuta po minucie, godzina za godziną – o rozmiarach tej katastrofy, o tym ile ofiar już odnaleziono, o czarnych skrzynkach, o terminach pogrzebów, spekulują o przyczynach katastrofy i o tym, co będzie dalej z naszym krajem. A my, oddając hołd Wszystkim Tym, Którzy zginęli w katastrofie samolotu i Wszystkim Poległym 70-lat temu w Katyniu, obiecujemy modlitewną pamięć i dedykujemy te strofy naszego wielkiego Polaka, Jana Pawła II.



Dalekie wybrzeża ciszy zaczynają się tuż za progiem
Nie przefruniesz tamtędy jak ptak.
Musisz stanąć i patrzeć coraz głębiej i głębiej,
aż nie zdołasz już odchylić duszy od dna.

Tam już spojrzeń żadna zieleń nie nasyci,
nie powrócą oczy uwięzione.
Myślałeś, że cię życie ukryje przed tamtym Życiem
w głębinie przechylonym.

Z nurtu tego – to wiedz – że nie ma powrotu.
Objęty tajemniczym pięknem wieczności!
Trwać i trwać. Nie przerywać odlotów
cieniom, tylko trwać
coraz jaśniej i prościej.

Tymczasem wciąż ustępujesz przed Kimś, co stamtąd nadchodzi
zamykając za sobą cicho drzwi izdebki maleńkiej –
a idąc krok łagodni
– i ta ciszą trafia najgłębiej.
Karol Wojtyła



Fotoreportaż i sprawozdanie ze śniadania wielkanocnego Na warsztatach

Tradycją już stały się nasze warsztatowe śniadanka – te codzienne i te odświętne. I tak we wtorek powielkanocny odbyło się „Jajeczko” - czyli na stole pyszne resztki tego, co nie zmieściło się już w święta w brzuszkach, wielkie „darcie się”, w języku artystycznym zwane: śpiewaniem pieśni wielkanocnych i... Ciśnie się jedno słowo: „wielki potop”, który był tzw. śmigus-dyngus, urządzony przez męską część naszej społeczności. Bo oczywiście Kobiety, jako ta słabsza płeć, musiała się bronić przed tą starszą inwazją. Co się działo, ile wiader wody (choć niby kulturalnie do polewania używano kubków i butelek) popłynęło, kto nabawił się kataru od przemoczonego podkoszulka, o tym historia (póki co) milczy. Co nieco wyczytajmy z powyższych zdjęć.

Redakcja

Redaktor: Elżbieta Boduch

ebzaba@poczta.fm

Wydawca: Warsztat Terapii Zajęciowej "Klika "

Os. Złotej Jesieni 9, 31-831 Kraków tel.012 3953329

www.klika.org

Współpracownicy pilnie poszukiwani

Konto: DnB NORD 89 1370 1372 0000 1701 5011 6100

